Rok 28. Kraków dnia 15 Czerwca 1896 r. Nr. 12.

DJABEŁ



Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Predpłata kwartalna:
w Krakowie . . . , złr. 1.—
z przesyłką poczt. . . złr. 1.15
w Niemczech . . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francyi kwartalnie franki 3.—

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Konik Zwierzyniecki.

(Turnieje widziane we śnie).

Na konika na niecki, w strój odziany turecki,
Zasiadł brodacz i w tłumie wywija...
Z macherzyny buławą, wali w lewo i prawo,
Grają skrzypki — wesoło czas mija.

Dzieci matek pytały: kto ten Turek zuchwały —
A matki im prawiły szeroko:
Młodzi, starzy klaskali... konik pędził gdzieś dalej...
Aż go w sinej mgle straciło oko.

Na konika na niecki, w strój odziany szlachecki,
Zasiadł drugi — jakaś hulaj dusza...
Z siodła wyjął szampana — i pozował na pana,
Aż mnie było wstyd — a żal kontusza.

Grosz rozrzucał garściami. Za kord chwytał czasami,
I o Polsce coś śpiewał z łzą w oku...
Ten, ów, śmiał się w kułaki... nikt nie pytał kto taki,
Płakał tylko dziad — z dala od tłoku!

Na konika na niecki, w strój odziany niemiecki,
Zasiadł trzeci... ni z mięsa ni z pierza —
Hasa, wierzga, wciąż gada — za ojczyzną przepada...
Wygląda mu c. k. z za kołnierza!

Rząd mu: alfa omega... tam szczyt marzeń dostrzega...
Furda bieda krajowa wszelaka —
Czasem według potrzeby — do słowiańskiej koleby
Myślą, konik ten: daje drapaka!

Na konika na niecki w strój odziany zbójecki,
Siadł ktoś czwarty: w czapeczce z dzwonkami...
Konik pełen rozumu, sunie zręcznie wśród tłumu,
Tem i owem, kiep błazen, tłum bawi...

Tu się mizdrzy tam kłania... Indziej serca rozgania,
Wszędzie jako upior krwi spragniony;
Z ducha każdej ofiary, patrjotyzm ssie stary...
Lud w milczeniu spogląda strwożony!

Takiem we śnie turnieje widział — a dziś boleję,
Żem się zbudził zawcześnie — bo oto:
Gdy owi cni rycerze — lud bawili tak szczerze,
Anioł z batem stanął nad hołotą!

Cieszyłbym się niezmiernie, gdym skreślił wam wiernie,
Który dostał najlepiej i ile?
Czy jak myślę ten czwarty... najplugawszy śmieć z śmieci,
Czy też... och nie!... ja się nie mylę!

Przypominamy Szanownym P. T. panom Prenumeratorom, ze numerem niniejszym kończymy pierwsze półrocze 1896 wydawnictwa „Djabła“, a zarazem przypominamy się o wyrównanie zaległej prenumeraty i należności za ogłoszenia — jak niemniej o terminowe odnowienie przedpłaty za drugie półrocze b. r.

Uwagi śledziennika.

Utrzymują, że nasz Kraków to miasto grobów, a więc jako takie poważnym nastrojem wyróżniać się powinno. Tymczasem przeciwnie, i niejeden z przybyszów na wstępie w ulicę Florjańską rozczarowuje się, bo zamiast wyczytać: tu sprzedają trumny — tu wieńec — tam krzyże etc., etc. — czyta: *„skład wódek i rosolisów“* — w drugiej kamienicy *„wódka i piwo“* — w trzeciej *„piwo“* — w czwartej *„wódka“* — w piątej *„pącz“* — w szóstej *„jedzenie i piwo“* i tak przez długość ulicy.

Florjańska nie stanowi wyjątku, bo i w rynku głównym, gdzie to tyle z konfortem urządzonych sklepów *korzennych* i *delikatesów* — *wódka* na kieliszki, prawie od świtu gromadzi tłumy zwolenników.

No, no — myślę ja nieraz, jakim to sposobem kilkaset szynków, piwiarń, handli i handelków, kilkadziesiąt restauracyj i kawiarni — utrzymać się może — czy u nas w Krakowie tylko jedzą i piją??

To dalibóg nie uchodzi! A spytaj się kogo z pijących co słychać? odpowie ci: „bieda, że aż piszczy“ i głowę w ramiona kurczy. Darmo jeść i pić nie dają, tyle się grosza marnuje, więc nic dziwnego, że potem bankructwa, okpiwancje... sąsiad dobrodusznego sąsiada złapie przy kufelku na podpis, wekselek schowa, wyściska, wycałuje, Boga fałszywemi zaklęciami na żonę i pociechę z dzieci naobraża — a potem *fugas hrustas*, gdy się kilkunastu zarwie, takim życiem nad stan, długów płacić nie może.

Takie gałgaństwo pociąga innych do upadku, ci inni znowu na frasunek... ale djabli mi tam do tego, róbcie sobie co chcecie, tylko przynajmniej nie nazywajcie Krakowa miastem świętych grobów — bo to właściwie miasto świetnych szynków i piwiarń, trafniejby było na wszystkich rogatkach przy wjazdach napisać: „Hulaj dusza bez kontusza!“

Pod św. Wojciechem.

— Jegomość może co wekslować?

— Jegomość, kupuję, sprzedaję!

— Panie kandydat na Radę, może wyborców potrzeba? Nie drogo sprzedaję... trzy papierki za głos, niech jegomość kupi, mnie samego więcej na miejscu kosztuje!

DO SOKOŁÓW.

Wita Cię „Sokole polski“
„Djabeł“ sercem całem,
Ty... dla młodzieży sokolskiej
Jesteś ideałem!

Leć Sokole... śmiałym lotem,
Między młodzież naszą,
Niechaj Twoim wszech gniazd zlotem
Wrogi się przestraszą!

Dziś Sokołów moc tysięcy
Buja w Polskiej ziemi —
A będzie Ich... sto raz więcej —
Lecz łączmy się z Niemi!

Popierajmyż więc Sokoła...
I czynem i duszą...
A wrogiego nam mongoła —
Djabli porwać muszą!

Djabeł.

Warszawa 13 czerwca 1896.

Sukcesyjne carskie „precz z marzeniami“, sprawdziło się.

Manifest koronacyjny szpikowany paragrafami przeróżnych ustaw i postanowień, zawisły od łaski i zapatrywania służalczych jednostek — nic nie świadczy, ale przeciwnie, wymijające ulgi, obiecane ni to ni owo — utwierdza w przekonaniu „precz z marzeniami!“

Manifest szczodrym jest w łaskach pieniężnych. Darowuje zaległości podatkowe, kary sądowe, pronontacyjne itp. Poważne to wprawdzie sumy, łatwo jednak było darować to — czego od niezamożnych debentów lub przedawnienia odzyskać nie można — co fikcyjnym długiem figurowało.

Obniżenie przez ciąg lat 10-ciu podatku gruntowego (poziemielnyj nałog) niby to hojność carska? Nie, to manewr polityczny, że Rosja nie tylko militarnie ale i finansowo Europie przoduje. Manewr ten, to szwindel giełdowy, podniesienie kursu rubla.

System monetarny w Rosji jest dowolnym, braknie pieniędzy — to po ukazu pudy bumażek wypuszczają w obieg, nikt nie oponuje, kontrolować nie ma prawa.

Przymusowo owacyjnie obchodziliśmy dzień koronacji carskiej pary, kazano — a więc: „po siemu byt'“!

Diejatele, a w pierwszym rzędzie policja, żandarmerja w porozumieniu z popami — silili się dzień ten uczynić dniem narodowego święta — spotkał jednak zawód, bo co nie z serca, nie z przekonania, przymusowe — ziębi lodem.

Katastrofa na polu hodyńskiem, mogła zdarzyć się wyłącznie tylko w Rosji. Lud tam kształci się w karczmie i cerkwi, obowiązkowych szkół nie ma, ciemnota u mas, to potęga państwa, ślepe zwierzęce posłuszeństwo i chciwość, nie pozwalają rozwijać się umysłowo.

Rządów i praw odwiecznych, zapleśniałych, manifest nie zmienia, nie demaskuje łajdactwa czynowników — w zamian ustawia pod gołem niebem beczki z wódką, piwem i miodem, czynownicy rozdają resztki nieskradzionych podarków — pozwalają dla zakrycia łotrostwa — cisnąć się krociom ludu, brat brata tratuje

Oto magiczny mechanizm rządów potężnej Rosji. Naród krępowany, nie łaknie cywilizacji, pojęcia jego ograniczają się w bałwochwalczem uznaniu potęgi cara! Kubki z wódką, woreczki z pirogami obryzgują tron carski krwią — stopniami jego stosy trupów...

Straszna ta katastrofa przebrzmiała — wiernopoddaństwo stormułowało ją w zwyczajny aplauz: „Żiżń za caria“.

ANONS.

Pragnę ja poznać skromną dziewoję,
Świeżą jak wiosny poranne tchnienie,
Coby kochała cnotę, nie stroje,
Z taką się bowiem chętnie ożenię.

Chciałbym, by z kalin miała oczęta,
Rączkę maleńką, usta z korali,
Aby w miłości skuła mię pęta,
Byśmy się szczerze wzajem kochali.

Wdzięki kobiety to rzecz nietrwała,
Przy nich więc żądam jeszcze coś więcej,
Chciałbym, by posag żonka ma miała
Ot tak nie wiele: kilka tysięcy.

Posag gdy większy, będzie dziewczyny,
Habry daruję, miłość, korale,
Wezmę i łapsko zamiast rączyny,
Przyjmę pannicę brzydką wspaniale,

Mogę opuścić jeszcze z mej strony —
Bo to bez targu nie ma nic w świecie —
Dacie mi posag nawet bez żony,
Zgodzę się także jeśli zechcecie.

Kto zaś ja jestem, jaką gram rolę?
Na to odpowiem krótko i skromnie:
Wiersze, widzicie pracy mej pole,
Idźcie do Djabła spytać się o mnie.

Bróg.

Między dwoma.

— Witaj! widzę żeś gniewny — a więc powód?

— Obdzierają nas, wyzyskują, wystaw sobie: potrzebowałem pieprzu tłuczonego, daję służącej 5 ct. i oto patrz, przynosi zaledwie dwa deka — gdy tymczasem kilo w Tryeście, loco Kraków, kosztuje 62 ct.

— A w którym to handlu tak pieprzą?

— Na Florjańskiej, od bramy na lewo, a z rynku na prawo.

— Wiem, wiem! to niedawna nowa firma, co to i dziczyznę sprzedaje. Dobrze wiedzieć...

WYŚCIGI.

(Medytacja).

Dzień chwały koni, stanowiących w społeczeństwie swojem kastę *bene nati*. Koń-szlachcic, dumny swym rodowodem, tak troskliwie przechowanym między familijnymi papierami pana hrabiego, swoje poczucie nad synem ludu wyraźnie swem zachowaniem zdradza. I wie, że jego praca na torze, jest pracą organiczną, której cel wzniosły: pokaże giraffom, osłom, żebrom i innym narodowościom końskim, co to jest śmietanka, której każdy krok z natężeniem śledzą tłumy ludzi, bo tu jeden krok decyduje o tem, o czem później wysyła się telegramy i zapełnia łamy wszystkich dzienników.

Zdala od miejsca działalności, na boku w miejscu niepokaźnem, stoją szkapy fijakierskie ze spuszczonemi łbami i myślą:

— Nic nowego pod słońcem. To samo u nas co i u ludzi. Ci szczęśliwcy za kilka minut pracy dostają szampana, mnóstwo przyjacielskich poklepań i reklam po pismach — a my po 15-to godzinnej na bruku, na zimnie lub upale, we dnie lub w nocy pracy, dostajemy trochę owsa ze śmieciami, sieczki lub siana, a miasto poklepań... baty!... I wzburzone temi myślami, pod wpływem do tego sieczki, zaczynają się burzyć, agitować i rozrzucać... aż potem zamiatać trzeba.

Dobrze urodzone konie, nie zważają jednak na to, tylko z dumą opuszczają arenę. A kapitały, zebrane ich genjalnością, zabierają chlebodawcy i nie żałują sobie nic potem, dla zasady: „wesoło żeglujmy, wesoło, po życia burzliwym potoku!..."

Myśliciel nieszportowiec.

Porównanie.

Raz usłyszał mędrzec wschodni
Gdy tam wyrzekł ktoś (o zgrozo!)
Że różnicy nie ma żadnej
Między babą no i... kozą!
Boć dla jednej i dla drugiej,
Tak dla baby, jak dla kozy,
Aby w domu je utrzymać
Wszak potrzebne są powrozy.
Nad różnicą wielki mędrzec
Suszył głowę swą sędziwą,
W końcu znalazł — bo od kozy —
Baba więcej jest... leniwą.
Rogi swoje koza sama
Nosi, chociaż się znarowi,
A zaś baba kiedy bryknie —
Każe nosić je mężowi.

W REDAKCYI.

— A co tam za interes?

— A to proszę pana, doktorzy robili nademną consilium i powiedzieli że ja już do niczego nie zdolny, więc przyszedłem prosić o przyjęcie mnie za — współpracownika.

MANIFEST.

Ludu! posłuchaj mnie!
Nastały takie dnie,
Że twój Pan z łaski Bożej,
Serce ci swe otworzy.
Ludu posłuchaj mnie!
Rodzica mego, Bóg
Zaprosił w niebios próg;
A mnie poprosić raczył,
Bym rządy swe krwią znaczył
Wolności chcących sług!
Mój ojciec biorąc wzgląd
Łzy boże — przyjął rząd
Samowładny, i z tronu
Uczynił ślub: aż do zgonu
Wolności niszczyć trąd!
Mówcie! czy złamał ślub?
Nie! poszedł takim w grób,
Jakim tron objął Piotrów!
Sznur z nazwisk polskich łotrów,
Bożychby sięgał stóp!
„Precz z marzeniami, precz!"
Dziada mojego miecz
Nie oschnął przez ćwierćwiecze
I dalej krew pociecze...
Precz z marzeniami precz!
Skrzyp szubienicznych drew,
Jęki wydarte z trzew,
Melodja polska z syków
Męczonych buntowszczyków —
Najmilszy był mu śpiew!
Błogosławiony nam,
Niech będzie tu i tam!
Bóg w strasznej swej boleści
Przez usta me wam wieści,
Że będę taki **sam**!
Na Chodyńskim placu,
Wśród trupów i płaczu,
Mam dowód wierności
Z połamanych kości —
Z krwi, męki, haraczu!
Ludu! do nogi mej!
W chwili dobrej, czy złej —
Ująłem rządów brzemię,
Knutem oczyszczę ziemię —
Hej! ludu do nóg hej!

POSTĘP.

— Wiesz co? We Lwowie utrzymują, że Kraków staje się coraz muzykalniejszym.

— Może i prawdę mówią, bo rzeczywiście u nas popularyzują się **smyki, trąby, cymbały i dudy.**

Zmiany statutu.

Do statutu miasta Krakowa, wprowadzone być mają między innemi następujące zmiany:

§... **Prezydent**, jeżeli tego zażąda, może być dożywotnim.

§... **Prezydentowi** służy prawo rozdawania... koron.

§... **Prezydent**, dla podtrzymania powagi, obowiązany jest za każdem burzliwem posiedzeniem — rezygnować z urzędu, ale nie ustępować nigdy.

§... **Sekcja sanitarna**, w pierwszym rzędzie obowiązana dbać o zdrowotność własną i rodzin.

§... **Sekcja konsensowa**, dla przykrócenia męk Tantala, upoważnioną zostaje do niestawiania trudności w zwiększaniu liczby szynków.

§... **Sekcja budownicza**, dla obniżenia ceny najmu mieszkań, nie będzie prześladować stawiających kamienice, na fuszerki patrzeć przez szpary — byle ściany i dach.

Mają być jeszcze i inne zmiany, dotąd w tajemnicy zachowane, zawsze jednak z dobremi postępem dla miasta??

Nowo-kreowany Jaśnie Wielmożny Pan!

Jak ja sobie wlezę w hamak,
Co un wiszy na dwa drzewa,
To ja cząglę kiwam sobie,
A nad głową ptak mi szpiewa.

Cząglę kiwam sze w hamaku,
Z wszystkie nogi, z całem ciałem,
Wtedy jaky nawet pieniądz,
Jaby cały szwiat nie chczałem.

Wiatr un chodży po gałęziów,
Un pod plecy sze aż wczyśnie...
Ja hustając się jem dynię,
Słonecznika albo wisznie.

Kiwne sobie raz na prawo,
To znów kiwne sze na lewo,
Aż za każdym razem skrzypnie
Pod cieżarem całe drzewo.

Zamknę okiem i pomyszlę...
Miasto w upał, gród przeklęty!
Chocz mnie nie ma we Krakowie,
Same rosną mi procenty.

Jo pojadę raz na miesząc
Zaległego wezmę raty,
A jak dłużnik niepłacalny —
Z łycytacyą puszczam graty,

Jakby un mi nie zapłaczył,
Jabym jemu utarł na mak...
Takie miszły mi przychodzą —
Jak ja kiwam sobie w hamak.

Pytania i odpowiedzi.

P. Co w Europie najbardziej lisami podszyte?

A. Panmoskiewskie zamiary w panslawizmie skryte.

P. Czem jest Moskwa i wszelkie w niej pany i chłopy?

A. Jest to nóż wyostrzony, przy gardle Europy.

P. Czemu Dant nigdzie w piekle nie spotkał moskali?

A. Bo strasznie kradli dziegieć, więc ich zamykali.



Musimy go tam wszelkiemi siły wprowadzić, jak nie drzwiami, to oknem.



Grodzkie, Stradom i z Kaźmierze,
Wszyscy jednoszé sobie dali,
Więc wam powiem, powiem szczerze,
Będziem za gield głosowali!





A waść ośle m niesie!
Urwę ogon szczą:
Czyżby Krak procesie?
Lub śmiertel chory?
Co gdzie spo doktory,
Mecenasy lu cie,
Co rajcują w mieście!



Ja chcę, żebym była panią radczynią — wiesz?



Bój się Boga sąsiedzie,
Jak ty czmychniesz, co będzie?
Wszakże tam są potrzebni
Zacni, zdolni a schlebni!

Wędrówka po za miasto.

Dla odmiany i świeżego powietrza, wybrałem się za rogatkę warszawską.

Na placu Matejki, przy studni jedynej w tem miejscu, fijakrzy myją zabłocone, zakurzone powoziki, karetki — woda z kałem ścieka przez szczeliny obmurowania do wnętrza, a oprócz tego i samo mycie na ulicy ruchliwej razi i dozwolonem być nie powinno.

Mówiono mi jednak, czemu wierzyć trudno, że umywalnia ta cieszy się koncesją fijakierską — a więc kto ją wydał, niechaj się zastanowi!...

Na ulicy Warszawskiej, w miejscu gdzie jest najwęższą, hr. Łubiński buduje pałac. Pryzmy, ziemi, piasku, stosy cegieł, kamienia — ścieśniły komunikację. Furmani po zróceniu ładunku, na miejscu nawracają, podkowy i koła niszczą trotoar (z lewej strony), przechodnie wobec dyszlów, batogów i koni, narażeni są na niebezpieczeństwo. Widziałem jak w taki zamęt fur dostała się hr. Tarnowska z córkami i mając zaledwie kilkadziesiąt kroków do pałacu, zmuszoną była zabezpieczyć się w fijakrze.

Czy na to nie ma rady?

Dalsza część ulicy prócz kurzu, ruchu pieszych i przejeżdżających, niepolewanych trotoarów — nic do zanotowania, prócz więcej porządku, nadzoru — nie przedstawia.

Za rogatką na prawo widnieje szyld z napisem: „ogród warszawski“. Jest to zwyczajny plac przetknięty gdzieniegdzie drzewem, najeżeny stolikami, krzesłami — a w końcu mieści się improwizowana kręgielnia. W niej gwarno, warczą kule czerwienieje w halbach piwo i bez względu na to, że po za ścianą rozpoczyna się cmentarz — ludziska zamiast zdrowasiek, luźną rozmową i śmiechem — zakłócają spoczynek zmarłym — widocznie w przystępie humoru o wszystkiem zapomnieć można.

Krocząc dalej, czytasz niekoniecznie wabiący szyld „pod osłem“. Tam mniej gwarno, bo być może, że pod tym tytułem wabik niejednego odtrąca; pod osłem choćby tylko z racji szyldu, przechodzień nie spocznie, bo jak to mówią: „z kim przestajesz — takim się stajesz“, widziałem jednak i tam za stołami spijających ulubione piwko — pragnienie na szyld nie zważa.

Tak ogród warszawski jako też i pod osłem, należą do Prądnika czerwonego — spacer tam przyjemny — powietrze zdrowe, ruch ożywiony — po obu stronach pola falują kłósiem przetkniętym makiem i bławatem — z przyjemnością więc z górą godziny napawałem się widokiem, odżywiłem zapylone miastowym kurzem i wonią schorzałe płuca.

Z powrotem, serdeczny mój znajomy zaproponował wypoczynek w handlu Langasia przy rogatce.

Sądziłem, że znajdę się w zwyczajnej przystani, zwanej po krakowsku knajpą. Omyliłem się jednak — jest to bowiem bardzo przyzwoity, czysty sklep — jadło i napoje smaczne — ceny umiarkowane, gospodaż usłużny, ugrzeczniony.

Kto więc za warszawską rogatkę dąży — radzę wstąpić:

Bo tam spoczniesz po spacerze
I pokrzepisz siły, nogi,
Wierzaj, wierzaj — radzę szczerze —
Langasiowe przestąp progi.
Czysto, schludno — smaczne danie,
Zimne, ciepłe na skinienie,
W każdej porze tam dostanie;
Zadowolnisz podniebienie.
Pyszne wino, czyste zdrowe,
Tanio bardzo — nizkie ceny,
Płacisz prawie o połowę —
Nie rachują na guldeny.

Ulicznik krakowski.

Powiedzieć wiele — chętnym i skory,
Mam już notatki aż pęka w głowie,
Ale się wstrzymam pokąd wybory
Nie zrodzą patrów u nas w Krakowie.
Słyszę co starsi radzą i gwarzą:
Wyborcze szwindle pieniądz nam płata,
Sejmują, piją i zdradę smarzą —
Stańkzyk pozornie z żydem się brata.
Chcą się narzucać gwałtem, przemocą,
Byleby tylko zasiadać w Radzie.
Faktorzy tłumem po mieście kroczą —
Przedajność — nacisk mamona kładzie!
Majster powiada: źle mosterdzieju!
Świat się zacofał, frymarka górą,
W głowie pustkowie zamiast oleju —
Zrobią go rajcą — chociaż jest ciurą!...
Lepszy nam ciura — bo się nim zrodził,
Byle sumienie, ręce miał czyste,
Głupotą swoją nie będzie szkodził —
Bo zwykle szkodzą rozumy bystre!
Trudno mi pojąć jak ludzie mogą
W własnych widokach łaknąć godności?
Jak czyn podobny nie razi trwogą —
Pożądać krzesła drogą podłości?
Ten chce być rajcą — bo handel wiedzie,
Innego żona honoru żąda,
Tamten otrząsnąć chciałby się biedzie —
Wszędzie interes — niecny wygląda!
A no! zobaczym! — czas niedaleki,
Jakich to patrów wybór wyłoni.
Czyto półgłówki — chrome kaleki,
Zarządy miastem ujmą w swej dłoni?

Janek.

W SKLEPIE.

Kupiec (do subjektów, zacierając ręce). Panowie! baczność! mnóstwo zagranicznych osób przyjechało do Krakowa z Kongresówki i Poznańskiego. Będziemy mieli dużo do czynienia. — Baczność! już idą.

Gość pierwszy. Pszepraszam panów, Gdzie tu sprzedają znaczki pocztowe?

Kupiec. Trzeci sklep ztąd.

Gość. Ślicznie dziękuję.

Kupiec. To tylko pomyłka.

Gość drugi. Czy tu dostanie cygar?

Kupiec. Niedaleko panie. U nas bławatne materje po umiarkowanych cenach, kapy, dywany... Poszedł... a bodaj cię wszyscy djabli...

Gość trzeci. Pszepraszam, panowie nie wiedzą o której godzinie odchodzi pociąg do Krynicy?

Kupiec. To panu na kolei powiedzą.

Gość. A którędy się to idzie na tę kolej?

Kupiec. Prosto — potem na prawo, potem znów prosto — potem znowu na prawo —, potem trochę na lewo i już.

Gość. Ślicznie dziękuję.

Kupiec (d. s.) Bodajeś do piekła trafił.

Gość czwarty. Mille pardon... czyja to kamienica?

Kupiec. Moja własna. Czem panu dobrodziejowi mogę służyć? Mam lijońskie materje, dywany, kapy na łóżka...

Gość. Pańska kamienica? a więc mnie pan najlepiej objaśni, czy to ta kamienica należała do Wierzynków?

Kupiec. A daj mi pan święty spokój! Co mnie to obchodzi do kogo ona dawniej należała.

Gość. Pszepraszam, nie spodziewałem się, żeby kupcy krakowscy...

Kupiec. Ależ, bo panie tu nie jest biuro wywiadowcze... tylko sklep — (po odejściu gościa). Śliczne interesa, nie ma co mówić; marki pocztowe cygara, droga na kolej, Wierzynek — a ty podatki płać!...

Dawniej a dzisiaj.

Dawniej miałem wieś i sługi,
Kłaniał mi się cham,
Żyłem dworno, miałem cugl —
Dziś kto inny tam...
Ach! fortuna jest zdradziecka,
Szczęście zmienia w kwas...
O mój herbie! krwi szlachecka!
Dziś nie cenią was...
Dawniej w świecie coś znaczyłem,
Tytuł **jaśnie** przyznawano,
Dobrze jadłem, dobrze piłem —
Moje względy zdobywano.
Lecz hulanka ta zbójecka,
Zjadła wszystko wczas,
O mój herbie! krwi szlachecka!
Dziś nie cenią was!
Prawda... kilku naciągnąłem,
Lecz mi to nie dość —
Com przedsięwziął — nie dopiąłem —
Wszystko jak na złość!
Twarda życia mego ścieżka,
Minął złoty czas!
O mój herbie krwi szlachecka!
Dziś nie cenią was!
Różne szczęścia próbowałem...
Lecz me szczęście... fik —
I stańczykiem też być chciałem —
Lecz dostałem... prztyk!
O bo, świat ten istna beczka,
Wszystkich miesza wraz...!
O mój herbie! krwi szlachecka —
Dziś nie cenią was!...

Oda do ogórka.

Dla czego? gdy nadejdzie twój
Nieznośny sezon
Pisarze i poeci całkiem
Tracą rezon?
Przecież od dawnych czasów
Ogórek zajada
Tyle ludzi na tym świecie.
Ma to być wada?
Głośno wszędzie mówią,
Ba nawet i piszą,
Że się w twym sezonie
Marzenia ich kiszą!
Że się zjawia wśród nich.
W parnasie histerja
Gdy z ciebie pokrajana —
Zawita mizerja.
Choć się myśli w głowiznie
W jeden węzeł kupią,
Gdy je w słowa zamienią,
Piszą zwykle głupio!
Powiedz nam — może trzeba
Piszącej osobie
Dla konkokcyi i werwy wypić
Co po tobie?
Miłego kminkowego,
Lub z mięty odoru
By nie tracić ze szczętem
Dobrego humoru
Może przegryść ciasteczko
Lub słodkie karmelki
Lub łyknąć jeden, drugi —
I trzeci kufelek?
Wypełnimy natychmiast
Rozkazy nietrudne,
Byle pisma nasze
Nie były tak nudne.

O nie zazdroście!

O nie zazdroście magnatom ich złota,
Blasku brylantów i drogich kamieni,
To tylko kłamny powierzchowny blask!
A zewsząd steki moralnego błota...
Oni bez świętych żyją ideałów —
A nam przed duszą jaśni słońca brzask!
Wyście bogatsi, bo każda łza wasza,
Która wśród nędzy — blade lica zrasza,
To brylant droższy, niż ich djamenty!
Nędza wasza zgryzła i ręce i twarze —
Ale są czyste serc waszych ołtarze,
A z nich z serca i z duszy -- są męty!
Więc raczej żalić wypada się szczerze
Ich serc starganych, co nie zmyli rosą
Codziennej nędzy — w grzeszny wzrosły [mech;
Wy Bogu serca święcicie w ofierze —
Oni przed ołtarz **złoto** swoje niosą,
Miny **rozpusty** i **opilstwa** śmiech!

I tak dobrze.

— Nie poszłaby pani z nami do menażeryi pomiędzy zwierzęta?

— Po co, kiedy mnie tu pomiędzy wami bardzo dobrze...

Składki. Dla rodziny chorego Ismaiła, nadesłał p. Rowiński z Tryjestu 2 złr. 50 ct. Wsparcie doręczyliśmy.

OSTRZEŻENIE.

Pod redakcyą „Djabła“ wyjdzie broszurka Zlot Sokołów treści patrjotycznej, wraz z przewodnikiem po Krakowie. Do przewodnika tego pewien Iks, bez upoważnienia próbuje pozyskać dla nas anonse. Uprzedzamy zatem że zbieranie anonsów powierzyliśmy wyłącznie tylko jednej osobie zaopatrzonej w litografowane zamówienia redakcyi Djabła, a tem samem oświadczamy, że Iks dopuszcza się oszustwa — za które odpowiedzialności nie przyjmujem.

Odpowiedzi od Redakcji.

p. **A. P. Tarnów.** Redakcya nie znalazła żadnej trudności do umieszczenia pańskiego wiersza... w koszu.

p. **Marjanowi Złoczew.** Nie odpowiadamy na listy bo:

Mój Marjanie
Me kochanie,
Kiepskie rymy
Pióra twego
I dla tego
Nie... umieścimy.

p. **Wenantemu Z.** Dziękujemy za życzliwość. Na „Djabła“ wymyślają tylko grzesznicy. Tak przysłowie mówi: „na złodzieju czapka gore.“

Panu S. O. w Kr. Czy „Gazeta dla wszystkich“ po zapowiedzianej przerwie później znowu będzie wychodziła, powiedzieć nie umiemy. Rady takie jak n. p. że na ukąszenie psa wściekłego „podobno są pomocne“ okłady z nafty i że uciąwszy krowom rogi dają one więjcej mleka, nie są oparte na doświadczeniu, a zatem są bałamutne a nawet niebezpieczne. Trudno jednak wymagać specyalności od gazety, która jest „dla wszystkich i o wszystkiem, pismo, chłopskie, polityczne, społeczne, literackie, naukowe i artystyczne“.

Panu K. N. w Kr. Oglądaliśmy rzeczone godło sklepu korzennego przy rogu ulicy Stachowskiego i Michałowskiego. Pomysł napisu: czołem przed Sokołem nie jest szczęśliwy, gdyż wymaga czołobitności od każdego wstępującego do sklepu, a przecież istnieje zwyczaj przeciwny, że kupiec zwykle za nawiedzenie ukłonem dziękuje. Co będzie jednak, jeżeli jaki pomysłowy masarz umieści na szyldzie Sokoła nie wśród głów cukru, ale w otoczeniu rosłych wołów doda napis:

Czołem przed Sokołem,
A baczność przed wołem!

Wiadomo też, że sokolskie pozdrowienie: czołem! nie jest wyzwaniem dla witanego lecz przeciwnie chyli czołem witający.

Panu Z. L. w K. Co dotyczy wybojów drogi w ulicy jak pan powiada t. z. „Czystej“ to na razie poradzić nie umiemy, tem bardziej że wszelki dowóz żwiru w celu naprawy gościńca jest teraz uniemożebniony budową kanałów w ulicy „Dolnych młynów“. Brak czystości w Krakowie i na innych ulicach uczuwać się daje z powodu zwyczaju, że śmiecie bywa tyjko kropione ale nie wywożone. Co do hałasów wieczornych w ulicy Czystej spowodowanych gzą forysiów z służącemi, zaradziliby temu najlepiej chlebodawcy, dając służbie mniej obroku. Że obowiązkowe pilnówanie czystości forysie zamiast rozciągnąć na niezbyt czystą ulicę trwonią na służące i musiano już jedną odwieść do szpitala, wskazuje tylko na to, że zbytne ochędóstwo jest szkodliwe.

P. Polesna Krzeszowice. Nadesłane rozwiązanie szarady umieszczonej w Nr. 10 nietrafne, bo nie „kol-ce“ ale szyp-ce.

Dla Panów Prenumeratorów pozamiejscowych dołącza się ogłoszenie firmy M. LIPIŃSKI, Kraków ulica Szewska l. 15.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie, Grób Mickiewicza i Skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedzielę i święta o godz. $11\frac{1}{2}$.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę od godz. 10—12 bezpłatny.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, natu-

Dalszy ciąg Przewodnika.

ralnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, ul. św. Krzyża

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Magazyny i handle.

BAZAR KRAJOWY (Kraków ul. św. Anny i Wiślnej 1. Utrzymuje na składzie: Płótna, sukna, płócienka, drelichy, kosze, kufry, meble bambusowe i wiele innych rzeczy do użytku codziennego.

BRACIA BILEWSCY dawniej J. Czynciel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi. Pracownia rękawiczek, bandaży i szwalnia bielizny męzkiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanteryjny i konfekcyi męzkiej, przybory podróżne, płaszcze gumowe angielskie, szlafroki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapelusze męzkie filcowe. Kalosze rosyjskie.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szczepański.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Rynku głównego na Plac Szczepański — zaprowadzona na sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Sławkowska 32. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMOŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy nad Wisłą l. 4, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w k najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

KRONIKA PRZYGODNA.

Jest zwyczaj że mieszczanie w dzień zielonych świątek,
Gromadnie opuszczają miejski swój zakątek —
I w gronie swej rodziny, widok to nierzadki,
Wędrują het daleko za miasta rogatki,
By na łące, lub w lesie jakiej dalszej wioski —
Wolni troski codziennej, pędzić żywot boski;
Tam po skwarze przebytym słonecznych promieni,
Jakże nęci to piwo, co w szklankach się pieni...

Wreszcie późno wracają. Ztąd nieraz się dzieje,
Że mieszkania ich przedtem zwiedzają złodzieje —
Rzecz wcale nieprzyjemna, choć dosyć powszednia.
Gorzej jeszcze się dzieje w okolicach Wiednia:
Tam-to pewien mieszczanin, chcąc wystąpić chwacko,
I siebie i swą żonę wystroił jak cacko —
A gdy lasem powracał, pod wieczór, piechotą,
Jakiś rabuś mu zabrał i szaty i złoto.

U nas mniej jest nicponiów, rachując w stosunku
Do liczby tych, co zbytnio używają trunku —
W sobotę i w niedzielę, zwłaszcza wyrobnika
W stanie całkiem nietrzeźwym, często się spotyka.
Nikt go nie żałuje, a z słowem zazdrości —
Odzywają się nadto ludzie niezbyt prości;
Chociaż widzą, jak smutno kończą te pijaki,
I dopiero onegdaj wypadek był taki:
Że przy studni tam jakiejś za krakowskim parkiem,
Znaleziono opoja ze złamanym karkiem.

Przy tej sposobności żałość mą wynurzę,
Że za mało są dbali bezpieczeństwa stróże.
W obywatelu przeciętnym cóż ducha pokrzepi,
Gdy stróże bezpieczeństwa i głusi i ślepi...
Lepiej więc o pijaka dba w Rosji stójkowy,
Wiozący go do domu. Lecz półmiljonowy
Okiełznąć tłum trudno. Więc ze trzy tysięcy
Dziczy legło pod Moskwą trupem, lub też więcej.
Świetna to koronacja, świetna, ani słowa!
Lud wiecznie o niej pamięć złowrogą dochowa...

Ale prawda! W mą pamięć wspomnienie się wdziera,
Żem w drugi dzień świątek tu widział Luegera!

Wiceburmistrz to Wiednnia, człek wcale nie brzydki,
A mimo że brodaty — postrachem na żydki...
Po co do nas przyjechał, dziś sąd byłby skory —
Zaczekajmy aż miną krakowskie wybory;
A ten termin wyborów, już, już się przybliża...
Szkoda, że już zamknęli tę „gałkę" u krzyża,
Co tam na świętokrzyskim kościele połyska
I nie dali potomnym tych rajców nazwiska,
Których demokratyczny komitet czupurny,
Podoła przeprowadzić przez wyborcze urny.

Kiedy jest już tu mowa o jednym kościele,
Więc jeszcze też o drugim chcę rzec niezbyt wiele;
To jest o kościółku świętego Idziego.
Około przybytku ośm wieków starego,
Z powodu że tak zbytnio w ulicę wystaje,
Kółkiem zawsze okrążać go muszą tramwaje —
Tą część wystającą możnaby najprościej
Przenieść w stronę przeciwną kościółka długości —
Aby miastu odsłonić podnóże zamkowe,
Chce magistrat sąsiednią zakupić budowę —
I takową uprzątnąć. Kościółek stać będzie,
Lecz mając wolny przejazd w ulicy na względzie,
Należy prezbiterjum przenieść w głąb podwórza.
— Z tej zmiany tak niewielkiej, ten zysk się wynurza,
Że ulicy przybędzie na półtorej sągi;
Kościół przez to front zmieni. We froncie posągi,
Można potem pomieścić synów Kazimierza:
Władysława-Hermana, a z nim Bolesława,
Zaś wchód od ulicy sam się też nadawa —
Obraz z filarami stałby od Wawelu,
W miejscu dogodniejszym z przyczyn bardzo wielu;
A najpierw, gdyby przed nim klęczał lud jak mnogi,
To tramwaj jużby nie mógł najechać im nogi.

Z małą taką przemianą ileż jest korzyści! —
Więc tuszymy, że dobra myśl się wkrótce ziści.
Prześwietna Rado miasta, spraw to należycie,
A historję przemiany złóż w guźle, na szczycie.

Z. Ludomir.

Pobożne życzenia.

Ze względu, że wyścigi konne są bardzo pouczającym przykładem, co to znaczy *charakter w nogach*, tak pożądany i pożyteczny dla kiepskich rachmistrzów, kasjerów, fabrykantów podpisów, czy wreszcie na polu bitwy itp., jakby to dobrze było, żeby te wyścigi nietylko 2 razy do roku, ale choć w każdej ze 4 pór roku się odbywały!...

T. P.

Co słychać po rogach?

Chory. No, cóż tam słychać w mieście?

Odwiedzający. Ano, rozlepiają już teraz odpowiedzi po rogach.

Chory. Jakie? na co?

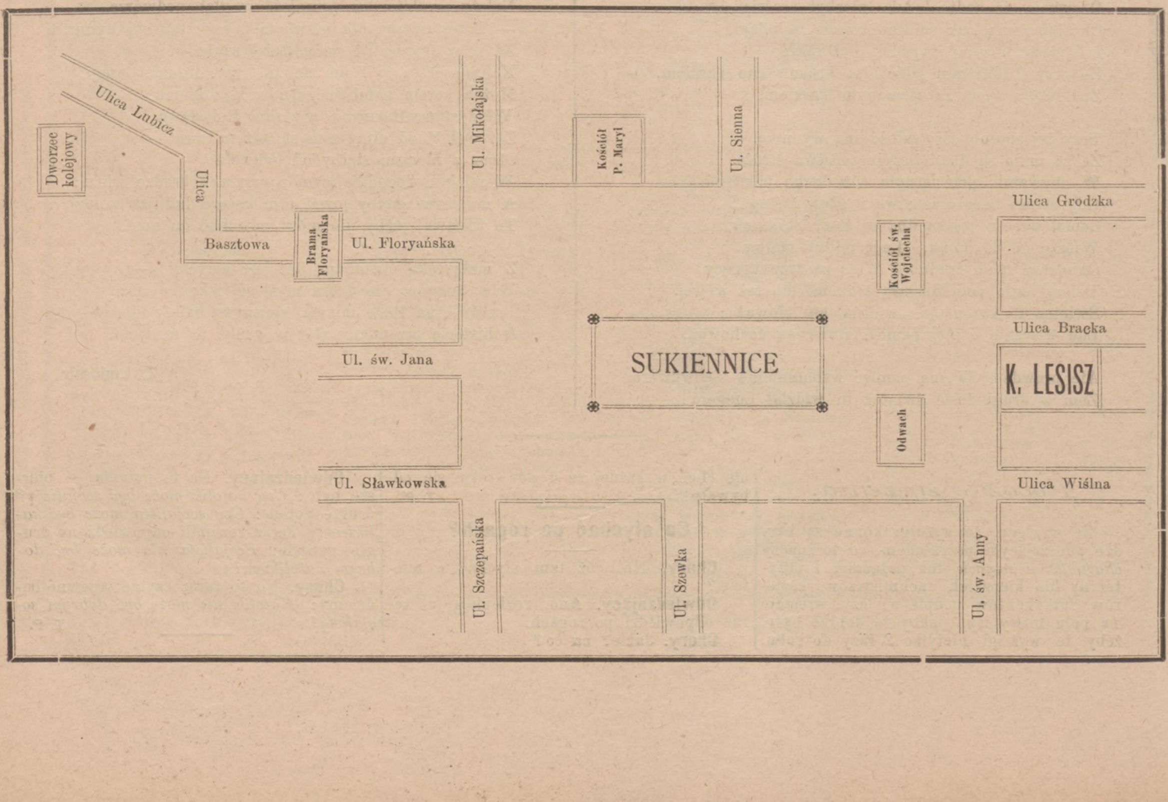
Odwiedzający. Na te pytania — pierwsze było: *Czy katolik może być socjalistą?* drugie potem: *Czy socjalista może być katolikiem?* Teraz rozlepili odpowiedź na drugie pytanie: *Socjalista nie może być dobrym katolikiem!*

Chory. No to teraz czytać zapewne będziemy: *Katolik nie może być dobrym socjalistą!*

T. P.



KUCHNIA WARSZAWSKA
ŚNIADANIA
OBIADY I KOLACYE
ODDZIELNE
GABINETY
K. LESISZ
Skład Win oraz handel tow. kolonialnych
Kraków
Rynek Główny L. 21.



Dworzec kolejowy
Ulica Lubicz
Ulica
Basztowa
Brama Floryańska
Ul. Floryańska
Ul. Mikołajska
Kościół P. Maryi
Ul. Sienna
Ulica Grodzka
Kościół św. Wojciecha
Ulica Bracka
SUKIENNICE
K. LESISZ
Ul. św. Jana
Odwach
Ul. Sławkowska
Ulica Wiślna
Ul. Szczepańska
Ul. Szewka
Ul. św. Anny

W dniach 18, 20 i 21 Czerwca 1896 roku

odbędą się

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KONNE

W KRAKOWIE.

PROGRAM:

I Dzień.

Czwartek 18 Czerwca 2 godzina po południu.

1. Nagroda Krakusa. Handicap. . .	Nagroda koron	2400
2. Nagroda Rudawy	„ „	3000
3. Nagroda Cadiego	„ „	3000
4. Nagroda Dyrektoryum . . .	„ „	**10.000**
5. Bieg sprzedażny	„ „	2000
6. Nagroda Wawelu	„ „	**8000**
7. Oficerskie-Steeple-Chase. (Bieg z przeszkodami. Handicap)		2000

II Dzień.

Sobota 20 Czerwca 2 godzina po południu.

1. Nagroda Resursu. Handicay. . .	Nagroda koron	2000
2. Bieg sprzedażny dwulatek . .	„ „	2000
3. Nagroda dam. Bieg z psotami.	Nagroda hon i koron	2000
4. Nagroda Prezesowska	Nagroda koron	**4000**
5. Nagroda Rządowa	„ „	3000
6. Nagroda Austr. Jockey-Clubu .	„ „	**5000**
7. Nagroda m. Krakowa. (Bieg z przeszkodami. Handicap.)		2000

III Dzień.

Niedziela 21 Czerwca 2 godzina po południu.

1. Nagroda Wandy	Nagroda koron	2400
2. Nagroda Rządowa	„ „	3000
3. **Krakowskie Derby**	„ „	**40.000**
4. Bieg pocieszenia	„ „	2000
5. Pożegnalny Handicap	„ „	2000
6. Nagroda Wisły. (Bieg z płotami. Handicap) . .	„ „	2000
7. Wielkie krakowskie Steeple-Chase	„ „	**6000**

W dniu 19-go Czerwca 1896 roku

odbędą się

WYŚCIGI KONNE

Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów

PROGRAM:

1. Bieg otwarcia	Nagroda koron	1000
2. Nagroda trybun (Bieg z płotami)	„ „	**1200**
3. Oficerskie Steeple-chase (Bieg z przeszkodami).	Nagroda hon. i kor.	2000
4. Bieg sprzedażny	Nagroda hon. i kor.	1000
5. Aldona Steeple-chase (Bieg z przeszkodami)	„ „ „	1000
6. Nagroda Totalizatora (Bieg z przeszkodami)	„ „ „	1000

CENY MIEJSC:

Loża w głównym Pawilonłe na jeden dzień	złr.	20 —
„ „ „ na 18, 19, 20 i 21 (**cały meeting**)	„	60·—
Loża na bocznej trybunie na jeden dzień . . . !	„	15·—
„ „ „ na 18, 19, 20 i 21 (**cały meeting**)	„	40·—
Miejsce w loży w głównym pawilonie na jeden dzień . . .	„	6·—
„ „ „ „ na 18, 19, 20 i 21 (**cały meeting**)	„	20·—
Plaque na jeden dzień . . !	„	5·—
Plaque na 18, 19, 20 i 21 (**cały meeting**)	„	16·—
Plaque dla pp. Oficerów i Kadetów w uniformie na	„	3·—
Plaque dla pp. Oficerów i Kadetów w uniformie na 18, 19, 20 i 21 (**cały meeting**)	„	10·—
Miejsce siedzące numerowane na trybunach na I-szem miejscu na jeden dzień	złr.	1·50
Wstęp na I-sze miejsce na jeden dzień	„	1·—
Wstęp na II-gie miejsce na jeden dzień	„	—·30
Wstęp na II-gie miejsce dla wojskowych od feldfebla i wachmistrza niżej	„	—·10
Wstęp wewnątrz areny wyścigowej	„	—·30
Wstęp wewnątrz areny wyścigowej dla wojskowych od feldfebla i wachmistrza niżej	„	—·15

Sprzedaż lóż, plaques i miejsc siedzących **numerowanych** na trybunach I miejsca odbywa się **codziennie w Sekretaryacie Towarzystwa ul. Wolska L. 5** od godz. **10** do **1** i od **4** do **6**, **w dniach wyścigów jednak** tylko od g. **9** do **11** przed południem. Kart wstępu na I i II miejsce, oraz wewnątrz areny wyścigowej dostać można tylko przy kasach na placu wyścigowym.

Wszelkich informacyj co do mieszkań, stajni itd. udziela najchętniej Sekretaryat Towarzystwa ulica Wolska L. 5.

Wyścigi odbywać się będą nawet w razie niepogody.

Pierwsza w Krakowie parowa fabryka

wyrobów ślusarsko-budowlanych i galanteryjnych

Piotr Kosobucki i T. Kräutler

w Krakowie, przy ulicy Starowiślnej, L. 81, dom własny,

odznaczona medalem na Wystawie krakowskiej w r. 1887,

zawiadamia Szan. Panów architektów, inżynierów, przedsiębiorców budowlanych i zakłady handlowe, że wykonuje wszelkiego rodzaju wyroby: **okuć budowlanych, jako też stylowych, krat, drzwi i bram żelaznych, balkonów, ballustrad schodowych, schodów kręconych i prostopadłych, ogrodzeń grobowych i ogrodowych, krzyżów i t. p.** — Podejmuje się również robót maszynowych, ustawiania transmisyj żelaznych do wszelkiego rodzaju fabryk, drukarń, tartaków, młynów itp., wchodzących w zakres urządzeń fabrycznych, oraz ustawiania wodociągów, klosetów, pomp wodnych; wykonuje wszelkie roboty tokarskie z żelaza, mosiądzu, stali, jak również stemple stalowe i matryce. — Podaje przytem do wiadomości WPanów przedsiębiorców kamieniarskich, że przyjmuje do obtaczania wszelkiego rodzaju **balustrady marmurowe** według żądanych rysunków. — Wyrabia własnego systemu **rozpieracze żelazne do budowy kanałów**, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacyi.

Wszystkie zamówienia wykonuje szybko i dokładnie. — Ceny umiarkowane.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

APTEKA pod ZŁOTYM SŁONIEM

E. HELLERA

ulica Grodzka, róg placu Dominikańskiego

poleca znakomite **WINA LECZNICZE,**

Specyfiki krajowe i zagraniczne. Wody mineralne.

OPATRUNKI CHIRURGICZNE.

Tylko pod trzema gwiazdami

można jeść, pić i bawić się wybornie

i to z bardzo skromnym funduszem,

W KRAKOWIE,

Rynek główny l. 17, I. piętro

vis a vis kościoła św. Wojciecha.

Hotel Przemyski

W PRZEMYŚLU

Piotra Kolońskiego.

Pierwszorzędny Hotel niedaleko stacji kolejowej położony.

KAWIARNIA, RESTAURACYA,

CZYTELNIA — SALON BILARDOWY.

Ceny przystępne. — Usługa rzetelna. 1—12

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony,** Karczochy, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolada z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (biorący 50 cetnarów płaci po 40 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI
JAKUBOWSKI & JARRA
W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennce l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków $^1/_4$ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych
ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA
Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

Polski lud
ilustrowany dwutygodnik dla ludu i rodzin polskich,

zawiera opowiadania z zakresu pedagogii, literatury, historyi, ekonomii, gospodarstwa, polityki, poezyi i t. d.

Cena	roczna	2·—	złr.
„	półroczna	1·—	„
„	kwartalna	—·50	„

Adres Redakcyi i Administracyi:

Łobzów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.